

Długie macki amerykańskich demokratów w Polsce

27 maja 2025

Jesteśmy właśnie świadkami kolejnej odsłony afery związanej z finansowaniem zza granicy kampanii prezydenckiej Rafała Trzaskowskiego. Aferę opisała związana z PiS „Wirtualna Polska”. Jeszcze niedawno uważano, że Platforma Obywatelska główne ośrodki decyzyjne, które ją wspierają ma w Niemczech. Teraz okazało się, że niekoniecznie kandydat tej partii musi być finansowo wspierany zza Odry. Gdyż najnowszy artykuł informuje, że kampanię wspierały osoby związane z Partią Demokratyczną, a więc ugrupowaniem konkurencyjnym wobec tego, z którym związany jest obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump, u którego był z wizytą niedawno kandydat na prezydenta Polski Karol Nawrocki, który szacunkowo może mieć większe szanse na wygraną w nadchodzącej, drugiej turze wyborów prezydenckich w Polsce.

Jak się dowiadujemy, już w 2013 roku „ekipa odpowiedzialna za publikację reklam politycznych zachęcających do głosowania na Rafała Trzaskowskiego i atakujących jego rywali już wcześniej działała w trakcie polskich wyborów”. Na reklamy wydano wówczas 1,5 mln zł. Konkretnie za całą kampanię odpowiadała spółka Estratos. Rozkład udziałów prezentował się w taki sposób, że 80 proc. przypadało Partii Demokratycznej, a 20 proc. posiadali Węgrzy związani z rządem, który rządził przed Orbanem. W Polsce nikt nic nie wie jak w czeskim filmie, wraz ze Sławomirem Nitrasem. A Węgrzy twierdzą, że zamówienie przyszło z Polski, choć nie chcą zdradzić nazwy firmy. Na „Facebooku” wykupiono reklamy za pół miliona promujące Trzaskowskiego i atakujące Nawrockiego oraz Mentzena. Swoją rolę miała znana z nawiązywania do cenzurowania niewygodnych stron oraz kanałów fundacja Akcja Demokracja, której bardziej do twarzy byłaby nazwa „faszyzacja”.

Artykuł na „Wirtualnej Polsce” mający początkową nazwę „Robili to już wcześniej...” informuje, że geneza działalności sięga 2010 roku na Węgrzech gdy władzę objął Victor Orban, który przejął główne media i dlatego od 2016 roku podejmowane są różne działania związane próbami wpłynięcia na to, aby zmieniła się na Węgrzech władza. Powstawać zaczęły nie tylko w Budapeszcie, ale i Wiedniu oraz Estoni różne spółki o nazwie Datadat. I w Stanach Zjednoczonych w reakcji na dojście do władzy Trumpa powstał jeden fundusz Higher Ground Labs. Później austriackie Databad wykupili Amerykanie i zainwestowali duże pieniądze w kampanię wyborczą przeciwko Orbanowi w 2022 roku. Po różnych zarzutach o ingerencję zagraniczną oraz ujawnieniu, że opozycja otrzymała 11 mln dol. z zagranicy firma Databad z Wiednia zmieniła nazwę na Estrados Digital GmbH.

W końcu w 2023 r. różne działania zaczęły się w Polsce. W lutym w 2023 roku zaczęto działalność w Polsce dzięki portalowi o tajemniczej nazwie „Do:łącz”. Tajemniczy portal informował o tym, że stoi za nim tajemnicza grupa ludzi, która określała się w następujący sposób: „jesteśmy grupą osób z doświadczeniem dziennikarskim, aktywistycznym i marketingowym, które działają na rzecz progresywnej zmiany. Budujemy przestrzeń do aktywizmu w Internecie, łączymy ludzi chcących działać z ważnymi sprawami i potrzebującymi wsparcia, dostarczamy narzędzia organizacjom i grupom nieformalnym, a także opowiadamy historie, które mają moc naprawiania świata”. Administrator strony pochodził z Estonii, a dostęp do danych ma wspomniana wcześniej firma z Austrii. Reklamy publikowano od marca do grudnia 2023 roku, aż zaprzysiężono rząd Tuska. Spoty profrekwencyjne były robione przez fundacje Anji Rubik czy Barta Staszewskiego. Ale i zniechęcano do referendum oraz organizowano kampanie przeciwko Orlenowi. Mało tego, urządzano nagonkę na Konfederację czy namawiano do udziału w marszu 4 czerwca. Na pytania redakcji „Wirtualnej Polski” naturalnie albo nie odpowiadano, albo nikt nic nie wiedział, a już na pewno nie przyjmował korzyści majątkowych. Ale i znajdowały

się odpowiedzi pozytywne z niektórych fundacji.

Z artykułu wynika, że główną osobą stojącą za obecną kampanią promującą Trzaskowskiego, a uderzającą w dwóch głównych kontrkandydatów jest Paulina Gruda z Estratos Digital GmbH kontaktowała się choćby z Akcją Demokracją, aby kręciła ona odpowiednie filmy wyborcze. Tu też na różne pytanie przedstawiciele tychże różnych tworów albo milczą, albo zasłaniają się niepamięcią. A że organizacje pozarządowe mają zabronioną agitację, to powstaje problem związany z tego typu działalnością. A tu naturalnie także przydałaby się ustawa o obcych agentach bądź też o przejrzystości. Na to niestety liczyć nie za bardzo można, temat zapewne po wyborach szybko zniknie, przykryty przez różne inne zdarzenia. A przedstawiciele obydwu partii będą się obrzucać oskarżeniami o bycie rosyjskimi agentami. Gdyż mimo to cały czas dolary w ostateczności nie śmierzdzą w ogóle bądź nie aż tak jak ruble, choćby miały znak wodny Partii Demokratycznej.

Autorstwo: Bartłomiej Doborzyński

Źródła: „Barometr Polski”, MyslPolska.info